



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Kwiecień 2026, Nr 54, Rok 18

Eucharystia jest moją autostradą do Nieba
Św. Carlo Acutis



Rok 2026 - Rokiem Eucharystii w Diecezji Toruńskiej



Drodzy Parafianie i Goście!

Rozpoczęliśmy rok 2026. To już 18 z kolei, kiedy wydajemy nasze pismo. Za nami pierwsze miesiące, tradycyjnie czas zimowy, w którym po ludzku może niewiele się dzieje. Był to jednak piękny czas świąt Bożego Narodzenia, śpiewania kolęd, spotkań oplatkowych i noworocznych, w których składaliśmy sobie życzenia błogosławionego Nowego Roku. Z radością i optymizmem, bo z Bożym błogosławieństwem wchodzimy w ten nowy czas. To również czas kolęd, czyli wizyt duszpasterskich kapłanów w domach parafian. Drzwi swoich mieszkań otworzyło prawie 2000 rodzin. Nasze Ślady na Wrzosach tradycyjnie podsumowują wydarzenia minionych miesięcy, te tradycyjne, powtarzające się cyklicznie, ale również nowe odkrycia, które chcemy wykorzystać dla naszego dalszego duchowego wzrostu.

Na pewno na kartach naszej historii, ale i w codziennych działaniach będziemy nawijywać do wydarzenia, które miało miejsce w sobotę 22 listopada ub. roku. Przeżywaliśmy Diecezjalny Dzień Młodzieży nawijający do świątowych dni, które zainaugurował św. Jan Paweł II. Nasza świątynia, przeżywała prawdziwy „najazd” młodzieży. Razem z młodymi był także ks. bp Arkadiusz Okroj, który przewodniczył Mszy św. Dla naszej parafii było to także szczególne wydarzenie, zostały wprowadzone relikwie św. Carlo Acutisa, które już na zawsze pozostaną z nami. Z tej okazji został przygotowany specjalny ołtarz udekorowany kwiatami i balonami. Ten święty został obrany jako patron całego Roku Eucharystii, który rozpocznie się w diecezji toruńskiej w najbliższy Wielki Czwartek. Okładka naszego pisma przypomina nam to wydarzenie. Drugim patronem tego roku będzie także ks. Paweł Prabucki, należący do grona kandydatów na ołtarze, zamęczony przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Dachau.

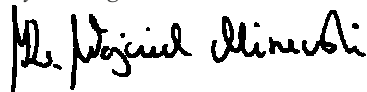
W każdym numerze staramy się także opisywać pewne miejsca i przedmioty, które są dla nas ważne. Tym razem ukazujemy historię powstania naszego krzyża relikwiarzowego z 18 metalowymi kwiatami akantu, w których są relikwie świętych oraz skała z Golgoty i z grotty św. Michała Archaniola na Gargano. Parafianie i goście często pytali o to jakie relikwie znajdują się w naszym krzyżu. Teraz będzie to swego rodzaju przewodnik. Drugim „skarbem”, który ukazujemy jest pomnik „Dzieci Polskie Matce Polski” znajdujący się w lesie na Barbarce. Dzięki życzliwości jednej z rodzin został on kompleksowo odrestaurowany, a rzeźba wykonana przez artystę Ignacego Zelka nabrała pierwotnego kształtu i blasku.

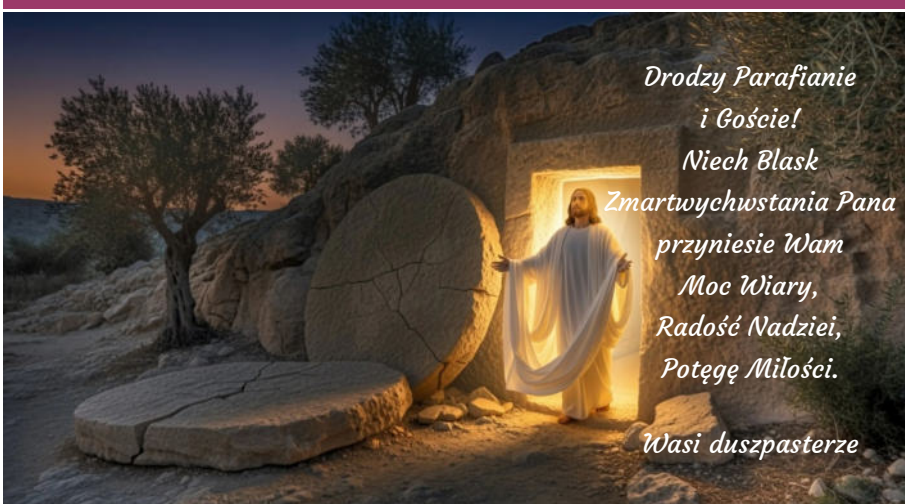
W stałym cyklu „nasze wspólnoty” przedstawiamy historię i aktualną działalność parafialnych wspólnot. To one w szczególny sposób ukazują żywotność naszej parafii. Cieszymy się, że mamy młodzieżową wspólnotę „Owca”. To przecież przyszłość kościoła. Dla niej przygotowaliśmy specjalną salę spotkań dostosowaną do gustów młodych ludzi.

Wśród nowych wydarzeń, które przeżywaliśmy to pierwsze przedstawienie Akatysty ku czci Bogarodzicy, starożytnego śpiewu pochodzącego z kościołów wschodnich. To piękne modlitewne wydarzenie przygotowane przez nasz Zespół Uwielbieniowy zgromadziło wielu zwolenników nie tylko pięknego śpiewu, ale pragnących się wspólnie w taki sposób modlić. Innym wydarzeniem był już V Toruński Złot Barbar, który wokół swojej Patronki na Barbarce zgromadził kobiety o tym imieniu oraz miłośników tego miejsca. Był czas na wspólną modlitwę oraz radosne spotkanie odpustowe przy ognisku.

W naszym stałym cyklu „Rozmowy z Cieniem” Autor porusza bardzo ważne choć trudne tematy związane z końcem. To słowo ma ogromny zakres znaczeniowy, ale szczególnie wybrzmiewa, kiedy dotyczy końca ludzkiego życia i końca świata. Rozmyślając na te tematy zadajemy sobie często wiele pytań. Ten artykuł na wiele z nich stara się odpowiedzieć. Niestety Autor zapowiada koniec tych dialogów, które od lat prowadził, ale wierzymy, że jest jeszcze wiele tematów, na które na łamach naszego pisma nam odpowie.

Życząc wszystkim błogosławionych świąt Zmartwychwstania Pańskiego zachęcam do włączenia się w życie duchowe naszej parafii, które ma nas zbliżyć do Boga i Kościoła.

Wasz proboszcz ks. 
Wojciech Miszewski



Drodzy Parafianie
i Goście!
Niech Blask
Zmartwychwstania Pana
przyniesie Wam
Moc Wiary,
Radość Nadziei,
Potęgę Miłości.
Wasi duszpasterze

w numerze

co

gdzie

„Król pragnie twego piękna”

toruńskie spotkanie młodych, które porusza serca

Jacek Bilski pisze o 40. Świątowym Dniu Młodzieży w wymiarze diecezjalnym, który miał miejsce w naszym kościele 22 listopada 2025 r.

3-4

Krucyfik w typie „Drzewo życia”

Ewa Pawlak wskazuje na krzyż Chrystusa który z narzędzia cierpienia został podniesiony do rangi zbawienia i odsłania zawartość relikwiarza stowarzyszonego z krucyfiksem w prezbiterium naszego kościoła.

5-7

Restauracja i konserwacja

Pomnika „Dzieci Polskie Matce Polski”

Antoni Chojnowski pisze o renowacji Pomnika „Dzieci Polskie Matce Polski”, stojącego od 1939 roku przy ul. Pawiej.

8-9

Wtorki, które zmieniają życie –

o wspólnocie OWCA

Ks. Bartłomiej Surdykowski opowiada o historii wspólnoty OWCA w naszej parafii, która wciąż się pisze owocując pięknymi świadectwami (jedno z nich jest przytoczone w tekście).

10

Akatysta ku czci Bogurodzicy

Jacek Bilski przedstawia relację z wyjątkowego wydarzenia muzycznego i religijnego które miało miejsce w naszym kościele w niedzielę, 7 grudnia 2025 r.

11

Sługa Boży ks. Paweł Prabucki

(1893–1942) współpatron Roku Eucharystii w diecezji toruńskiej

Dk. Waldemar Rozyński przedstawia sylwetkę ks. Pawła Prabuckiego, proboszcza z podtoruńskiego Gostkowa, męczennika z okresu drugiej wojny światowej.

12-13

Dlaczego koniec?

Masz ostatnią szansę porozmawiać z Cieniem.

14-15

Święto Wiary, Tradycji i Wspólnoty

7 grudnia 2025 r., toruńska Barbarka po raz kolejny stała się miejscem głębokiej modlitwy, radości i doświadczenia żywej wspólnoty Kościoła. Jacek Bilski opowiada o odpuszczeniu ku czci Św. Barbary któremu towarzyszył V Złot Barbar.

16

Okładka: Św. Carlo Acutis - Patron młodzieży, programistów i użytkowników Internetu.



Ślady na Wrzosach

WYDAWNICTWO PARAFI ŚW. ANTONIO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Machina Druku
ul. Kociowska 26F/Hala Nr 1, 87-100 Toruń
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: womisz@wp.pl





„Król pragnie twego piękna” - toruńskie spotkanie młodych, które porusza serca

22 listopada 2025 roku kościół pw. św. Antoniego w Toruniu i jego otoczenie wypełniły się młodymi ludźmi z całej diecezji. Plecaki, śpiew, gitary, rozmowy na korytarzach, lekkie zdenerwowanie i radosne oczekiwanie – wszystko to tworzyło szczególną atmosferę. Powodem spotkania był 40. Światowy Dzień Młodzieży w wymiarze diecezjalnym, przeżywany pod hasłem: „Król pragnie twego



piękna”. Nie był to tylko slogan towarzyszący wydarzeniu, ale klucz, który otwierał serca na doświadczenie Bożej miłości i spojrzenia, które widzi w człowieku coś znacznie głębszego niż to, co zewnętrzne.

Już od pierwszych chwil było widać ogromne zaangażowanie naszej parafii, która nie tylko udostępniła swoją przestrzeń, ale stała się prawdziwym gospodarzem tego wydarzenia. Parafianie i wspólnoty działające przy parafii zadbały o każdy szczegół – od przygotowania sal i kościoła, przez nagłośnienie, dekoracje i logistykę, aż po ciepłe przyjęcie młodych przybywających z różnych stron diecezji. U drzwi witały ich uśmiechnięte twarze wolontariuszy. Wiele osób podkreślało później, że od progu czuło się tam jak w domu – jak

w miejscu, gdzie naprawdę się na nich czeka.

Organizacja ŚDM nie byłaby możliwa bez pracy niezliczonych wolontariuszy, którzy przygotowywali wszystko, co potrzebne, od spraw technicznych, poprzez dekoracje, aż po słynną już na parafii gościnność. Młodzi wspominali po wydarzeniu, że właśnie ta serdeczność, troska i życzliwość parafii św. Antoniego sprawiły, że czuli się nie jak goście, ale jak członkowie jednej rodziny. W parafialnej kuchni i na zapleczu od rana do wieczora uwijały się osoby, które dbały, by nikt nie wyszedł głodny, a posiłek o godz. 16.30 mógł odbyć się sprawnie mimo dużej liczby uczestników. „To było piękne zobaczyć tylu dorosłych, którzy z oddaniem służą młodym” – mówiła jedna z uczestniczek.

Światowe Dni Młodzieży mają swoją historię, która mocno splata się z osobą św. Jana Pawła II. To on, wsłuchując się w pragnienia i niepokoje młodych, zapragnął, by Kościół jeszcze wyraźniej pokazał, że młodzi są jego sercem. W latach 1983–1984, podczas Roku



Odkupienia, do Rzymu zaczęły napływać tłumy młodzieży, szczególnie w Niedzielę Palmową. Jan Paweł II dostrzegł w tym nieprzypadkowy znak i w 1985 roku oficjalnie ustanowił Światowe Dni Młodzieży. Od tej pory rozpoczęła się wielka pielgrzymka przez świat – od Rzymu, przez Buenos Aires, Santiago de Compostela, Częstochowę, Denver, Manilę, Paryż i kolejne miasta, aż po czasy Benedykta XVI i Franciszka, którzy tę inicjatywę nie tylko kontynuowali, ale też wydobywali z niej nowe bogactwa. Symbolem ŚDM stał się krzyż przekazany młodzieży – znak zbawienia i nadziei, który wędruje z kontynentu na kontynent, zatrzymując się w parafiach, sanktuariach i na placach, by przypominać, że Chrystus chce być blisko młodego człowieka w każdej sytuacji.

Toruński Światowy Dzień Młodzieży wpisuje się w tę wielką historię Kościoła, ale jednocześnie ma bardzo lokalny, bliski wymiar. Program spotkania był wymagający, ale dobrze przemyślany: o 15.00 młodzi rozpoczęli pracę w grupach tematycznych. Rozmowy dotyczyły wiary, powołania, relacji, lęków, nadziei, a także obecności Boga w codzienności, która bywa trudna, szybka i rozproszona. W wielu miejscach powtarzało się to samo doświadczenie: „Myślałam, że tylko ja tak mam – że się boję, że nie rozumiem, że mam wątpliwości. W grupie usłyszałam, że inni przeżywają podobnie. To daje ogromną ulgę”. Ktoś inny zauważył: „Pierwszy raz od dawna mogłem powiedzieć na głos, że nie ogarniam swojej wiary, i nikt mnie nie wyśmiał”.

O godz. 16.30 przyszedł czas na posiłek i chwilę odpoczynku. Ten prosty moment okazał się bardzo ważny – przy stołach rodziły się nowe znajomości, a w kulkarach słychać było głośny śmiech, żarty, wspomnienia z rekolekcji. Dla wielu młodych, którzy na co dzień czują się osamotnieni w swojej wierze – w klasie, na uczelni czy w pracy – sam widok tylu rówieśników w kościele był ogromnym umocnieniem. „Myślałem, że wierzących młodych jest garstka, a tu tylu nas! To daje nadzieję, że Kościół naprawdę żyje” – opowia-



(Ciąg dalszy ze strony 3)

dał jeden z uczestników.

Kolejnym ważnym punktem dnia był sakrament pokuty i pojednania, nie z przymusu, ale z potrzeby serca. Wielu przyznało później, że to właśnie spowiedź była dla nich momentem przełomowym. „Bałem się, odkładałem to miesiącami, a może i latami. Ale kiedy kapłan powiedział: ‘Bóg naprawdę ci przebaczył’, miałem wrażenie, jakby ktoś zdjął ze mnie wielki kamień” – mówił jeden z chłopaków. Dziewczyna z innej grupy dodawała: „Wychodziłam z konfesjonatu z poczuciem, że zaczynam od nowa...”.

O godz. 18.00 rozpoczęła się Msza Święta. W uroczystej procesji na wejście wprowadzono relikwie św. Carlo Acutisa, który patronował całemu spotkaniu, spoglądając na młodych ze specjalnie przygotowanego ołtarza, na którego niecodzienną dekorację wykorzystano kolorowe balony. Podczas Mszy św. wręczono dekrety nowym Rejonowym Duszpasterzom Młodzieży oraz przyjęto do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży nowych członków. Eucharystia stała się sercem całego dnia. W liturgię włączyli się młodzi: czyta-



jąc Słowo Boże i śpiewając, ale i tu dostrzegalne było wsparcie parafii – od przygotowania prezbiterium, przez dekoracje liturgiczne, po czuwanie nad przebiegiem celebracji. W homilii ks. bp Arkadiusz Okroj mówił o Chrystusie Królu, który nie chce panować z daleka, ale pragnie być królem całej naszej istoty – tego wszystkiego, „co mamy pod skórą”. Podkreślał, że Jezus chce przyjąć władzę nad naszą mentalnością, nad naszym sercem, nad emocjami, pragnieniami i czynami. Nie po to, aby nas ograniczyć, ale aby nadać sens temu, co w nas niespójne i poranione.

Biskup zwrócił uwagę na to, że świętość nie jest luksusem dla wybranych, ale drogą zwyczajnego człowieka, który pozwala Bogu przechodzić przez swoje życie jak światło przez czystą szybę. Przywołał porównanie, że święty to ktoś, przez kogo „niewidzialny Bóg staje się widzialny”. Tak jak światła nie widzimy wprost, ale dzięki niemu widzimy wszystko inne, tak przez obecność świętych w naszym życiu możemy wyraźniej dostrzec Boga, który kocha, przebacza, umacnia i prowadzi. Właśnie dlatego Kościół tak często wskazuje młodym konkretnych patronów.

W homilii pojawiły się przykłady świętych bliskich młodzieży. Św. Pier Giorgio Frassati – chłopak do tańca i do różańca, który łączył w sobie głęboką wiarę i poczucie humoru, miłość do gór, sportu i troskę o ubogich. Błg. ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski – patron młodych diecezji toruńskiej, prawdziwy harcerz ducha, który w obozie koncentracyjnym w Dachau pozostał wierny powołaniu aż do końca, opiekując się chorymi mimo śmiertelnego ryzyka. Św. Carlo Acutis – nastolatek, który potrafił połączyć świat komputerów i pasji z głęboką miłością do Eucharystii. O nim mówi się, że „Eucharystia była jego autostradą do nieba”, a on sam napisał: „Być zawsze zjednoczonym z Jezusem – oto mój plan na życie”.

Te postaci nie zostały przywołane po to, by młodych zawstydzić, ale by pokazać, że świętość ma bardzo różne oblicza i że świętych łączy jedna cecha: pozwolili, by Jezus był naprawdę Panem ich życia. To „normalni ludzie” z poczuciem humoru, słabościami, swoimi zmaganiem, a jednocześnie z wielkim pragnieniem sensu i dobra. Takie zestawienie było szczególnie mocne dla uczestników wydarzenia. „Uderzyło mnie, że Carlo Acutis miał niewiele więcej lat niż ja” – mówiła jedna z dziewczyn. – „On chodził do szkoły, miał znajomych, korzystał z internetu, a jednak nie zmarnował ani minuty na to, co nie prowadziło do Boga”.

Wielu młodych wyjeżdżało z Torunia w milczeniu, innym towarzyszył śmiech i rozmowy, a w mediach społecznościowych pojawiały się krótkie świadectwa: „Czułam, że Bóg mówi dziś do mnie osobiście”, „To był nowy początek”, „Pierwszy raz od dawna miałem wrażenie, że Kościół jest naprawdę moim domem”. Duszpasterze młodzieży – ks. Witek Ziętański i ks. Mateusz Bartkowski – wielokrotnie podkreślali w podziękowaniach, że tak owocne spotkanie było możliwe tylko dzięki współpracy całej parafii św. Antoniego, jej wspólnot i licznych wolontariuszy. Ich zaangażowanie sprawiło, że młodzi mogli poczuć się bezpiecznie, swobodnie i naprawdę u siebie.

Światowy Dzień Młodzieży w wymiarze diecezjalnym w Toruniu pokazał, że Kościół wciąż ma młode serce. W świecie pełnym hałasu, chaosu informacji, niepokoju i zagubienia młodzi wciąż szukają sensu, prawdy i autentycznej miłości. A Bóg, który jest cierpliwy, delikatny i wierny, wciąż powtarza: „Król pragnie twego piękna”. To piękno nie jest jedynie estetyką czy zewnętrznym blaskiem, ale głęboką harmonią serca zanurzonego w Jego miłości. Toruńskie spotkanie było jednym z etapów na drodze, która zaczęła się lata temu z inicjatywy św. Jana Pawła II – i która nie skończy się, dopóki młodzi będą mieli odwagę odpowiadać Bogu: „Chcę, abyś był Panem tego, co mam pod skórą”.



Tekst Jacek Bilski, fotografie Krystyna Bilska





Krucyfiks w typie „Drzewo Życia”

*„Krzyżu, którym się my wierni szcycimy,
tym znakiem wszyscy święci są znaczeni,
tym znakiem siebie zdobimy
gdyż krzyż na czole robimy.”*

Fragment pieśni pasyjnej „Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony”

Krzyż jest najbardziej rozpoznawalnym symbolem chrześcijan. W czasach starożytnego Rzymu było to narzędzie hańbiącej egzekucji, stosowane wobec buntowników i niewolników. Ukrzyżowania, jako formę wyjątkowo okrutnej sankcji, dokonywano w miejscach publicznych – wzdłuż uczęszczanych dróg, czy (jak w przypadku Jezusa) na wzgórzu blisko miasta. Była to demonstracja władzy imperium. Miała być ona przestroga, aby nikt nie ważył się naśladować postępowania ukaranego. Krzyże najczęściej były dość niskie, by żołnierze wykonujący karę mieli bezpośredni dostęp do skazanego i by przechodnie mogli plunąć mu w twarz.

Chrześcijańska teologia krzyża

W refleksji teologicznej chrześcijan krzyż Chrystusa nie pozostał jednak przede wszystkim jako narzędzie cierpienia, ale podniesiono go do rangi zbawienia. Stał się on niejako nowym ołtarzem. Nie złożono na nim już ofiar ze zwierząt, gdyż starotestamentalne ofiary nie mogły zgładzić grzechów (Hbr 10,4), a jedynie zapowiadały one tę jedyną, dokonaną przez Mesjasza. To ona skutecznie pokonała grzech i szatana. Na Golgocie dokonano się pojednanie Boga i człowieka, który wcześniej zbuntował się i stracił możliwość powrotu do pierwotnej szczęśliwości przebywania w bliskości ze swoim Stworzycielem, jakiej doświadczał w raju. Ofiara Jezusa wszystko zmieniła. W Biblii czytamy, że śmierci Mesjasza towarzyszyło rozdarcie zasłony w świątyni jerozolimskiej. Oddzielała ona Miejsce Najświętsze od innych części przybytku. Zasłona rozdarła się na dwoje z góry na dół, co wskazuje na interwencję Boga, a nie działanie człowieka. Wydarzenie to wskazuje na nową rzeczywistość duchową. Śmierć Jezusa sprawiła, że mamy już bezpośredni dostęp do Bożej Obecności, że Niebo zostało otwarte. Według tradycji chrześcijańskiej Golgota to jednocześnie grób Adama – pierwszego człowieka. W Jerozolimie pod miejscem ukrzyżowania znajduje się kaplica poświęcona Adamowi, uznawana zwyczajowo za miejsce jego pochówku. Krew Chrystusa miała spłynąć na jego czaszkę jako znak, że zbawienie dotyczy całej ludzkości, wszystkich potomków pierwszych rodziców. Bramy raju na nowo zostały otwarte. Każdy, kto przyjmie łaskę zbawienia będzie mógł wkroczyć do niebieskich przybytków, by na wieki zażywać radości z Panem. Belka pionowa krzyża symbolizuje pojednanie Nieba i ziemi, zaś belka pozioma objęcie przez Boga miłością wszystkich ludzi z najdalszych krańców świata.

Przedstawienie krzyża w sztuce

W trzech pierwszych wiekach chrześcijaństwa rzadko spotyka się przedstawienie znaku krzyża. Był to znak paradoksu – miejsce upokorzenia, cierpienia i śmierci, co tworzy wrażenie poniesienia porażki, a jednocześnie symbol zwycięstwa nad złem. Święty Paweł pisał: „My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą.” (1 Kor 1, 23-24) Jak bardzo to był niezrozumiały symbol dla pogan, pokazuje zachowane graffiti na murze Pałacu Cezarów na Palatynie w Rzymie. Między I a III wiekiem funkcjonowała tu szkoła przy cesarskim dworze. Różne napisy wydrapane na ścianie były opiniami jednych uczniów o innych. Znajdujemy tu też karykaturę krzyża – ukrzyżowanym jest człowiek z głową osła.

Obok wryto postać w geście adoracji, a pod spodem napis w tłumaczeniu z greki na język polski brzmiący: „Aleksamenos czci swojego Boga”. To przedstawienie krzyża uważa się za najstarsze zachowane do dziś. Wykonane zostało przez pogańską, który nie rozumiał kultu krzyża, nie widział w nim owej „mocy Boga” i jej zbawiennych skutków dla świata. Chrześcijaństwo natomiast, szczególnie od VI w. zaczynają przedstawiać ukrzyżowanie jako triumf zwycięskiego Pana – Władcy świata. Jezus nie posiada tutaj znamion cierpienia. Nie wisi na krzyżu, ale stoi. Ubrany jest w kapłańską tunikę, a na głowie ma nałożoną królewską koronę. Nie ma tu nagości, ani śladów krwi. Dopiero w średniowieczu (poczynając od XI w.) następuje zmiana akcentów. Wpłynęły na to wizje różnych mistyków. Chrystusa przedstawia się jako Męża boleści, który z miłości do nas przyjął ogrom cierpienia. I to cierpienie wierzący mogli kontemplować patrząc na realistycznie przedstawione nagie ciało i zadane rany. Pojawia się też motyw krzyża jako „Drzewa Życia”. Zestawiono ze sobą dwa drzewa – poznania dobra i zła, przy którym miało miejsce nieposłuszeństwo i upadek człowieka, i krzyż, który przywrócił ludzkości komuniję z Bogiem naprawiając to, co stało się w raju. Owocem pierwszego drzewa była śmierć, drugiego zaś Eucharystia i życie wieczne. Z belek krzyża więc wyrastają gałęzie, liście i kwiaty – to nie martwe drewno, ale zielone, żywe drzewo, które daje życie światu. I tutaj ukazane zostało sedno paradoksu: życie rodzi się ze śmierci, a porażka zamienia się w zwycięstwo.

Krucyfiks w naszym kościele

Inspiracją dla krzyża stojącego w prezbiterium kościoła pw. św. Antoniego na Wrzosach jest krucyfiks znajdujący się obecnie w kościele pw. św. Jakuba w Toruniu. Jego wizerunek jest umieszczony także w jednym z witraży naszej świątyni. Warto pamiętać, że replika tego krzyża była elementem ołtarza ustawionego w 1999 roku na lotnisku w czasie przyjazdu św. Jana Pawła II do Torunia. Po wizycie papieskiej kopia ta została przeniesiona do kościoła Miłosierdzia Bożego w Toruniu i stanowi dekorację ołtarza głównego. Historyczny krucyfiks pierwotnie znajdował się w dominikańskim kościele pw. św. Mikołaja w Toruniu. Pochodzi on z połowy XIV w. i jest połączeniem pnia z dwunastoma gałęziami i widlastego krzyża (ramiona rozchodzą się w kształt litery „Y”), na którym wisi figura Chrystusa. Na owych dwunastu gałęziach umieszczono postacie starotestamentalnych proroków i królów zapowiadających cierpienie Mesjasza. Krucyfiks w naszym kościele także przyjął formę „Drzewa Życia”. Składa się z drewnianego krzyża, na którym umocowano figurę Chrystusa i tabliczkę z napisem INRI (akronim łacińskiego napisu Iesus Nazarenus Rex Iudaeorum – Jezus Nazarejczyk Król Żydów). Drugim elementem jest metalowa konstrukcja w formie wyrastających gałęzi zakończonych kwiatami akantu. Ich wnętrza zostały przeznaczone na relikwie, które stopniowo były tam umieszczane, a cały proces zakończył się w 2025 roku, kiedy to wszystkie kwiaty zostały wypełnione szczątkami świętych i błogosławionych. W najniższych położonych relikwiarzach znajdują się kawałki dwóch skał: po lewej stronie jest to skała z Golgoty, a po prawej z Groty Objawień św. Michała Archanioła na Górze Gargano. Skała w Biblii to symbol niezmienności, wierności, mocnego fundamentu, ale też bezpieczne miejsce schronienia i obrony. Golgota to wzgórze w starożytnej Jerozolimie. Znajdowało się poza ówczesnymi murami miasta, w pobliżu kamieniołomu z wykutymi w skale grobami. Samo słowo pochodzi z języka aramejskiego (w tłumaczeniu łac. Calvaria) i oznacza „czaszkę”. Tu Rzymianie dokonywali egzekucji – a przynajm-

(Ciąg dalszy na stronie 6)





Od prawej: Andrzej Ryczek, Stanisław Stopyra, Grzegorz Stopyra, ks. prob. Wojciech Miszewski

niej, o czym mówią Ewangelie, ukrzyżowany został Jezus z dwoma łotrami. Później cesarz Hadrian w II w. n.e., aby zatrzeć pamięć o tym świętym dla chrześcijan miejscu, wznosił tu pogańską świątynię poświęconą Wenus. W latach 1326 – 28 w Ziemi Świętej przebywała cesarzowa Helena – matka Konstantyna Wielkiego. Chciała odszukać drzewo krzyża, na którym zginął Chrystus. Zlokalizowała ona miejsce ukrzyżowania i znalazła trzy krzyże. Ten właściwy został potwierdzony cudem uzdrowienia umierającej kobiety. Następnie zburzono pogańską świątynię i wzniesiono Bazylikę Grobu Pańskiego. Natomiast skała z Groty Objawień z Góry Gargano kieruje nasze myśli ku św. Michałowi Archaniołowi – pogromcy szatana, który sam poświęcił ową grotę i kilkakrotnie w niej się ukazał. Po raz ostatni (czwarty) pokazał się w 1656 r. w czasie epidemii dżumy. Poleciał wtedy abpowi Pucciarellemu, aby na kamieniach z grotty wykuć znak krzyża i jego imię oraz je pobłogosławić. Każdy, kto te kamienie ze czcią przechowywał, został uwolniony od zarazy. Skała ta jest symbolem opieki św. Michała Archanioła.

Krucyfiks zaprojektował Andrzej Ryczek. Elementy metalowe wykonała firma Stanisława i Grzegorza Stopyrów, a drewniane warsztat Andrzeja Burkota. Krucyfiks zainstalowany został w kościele w 2017 r. i poświęcony w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa tego roku (23 czerwca).

W pozostałych kwiatkach akantu mamy następujące relikwie:

- patrzac na krzyż z lewej strony:

- Św. Wojciech – pierwszy męczennik i patron Polski, czeski biskup zamordowany przez Prusów 23.04.997 r.
- Św. Urszula Ledóchowska – założycielka Urszulanek Serca Jezusa Konającego, zaangażowana w misję wychowywania dzieci i młodzieży, nazywana „Apostołką uśmiechu”
- Św. Maksymilian Kolbe – franciszkanin konwentualny, założyciel wielu dzieł: organizacji Rycerstwo Niepokalanej, miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”, Radia Niepokalanów i klasztoru w Niepokalanowie (z najliczniejszą wspólnotą na świecie), drugiego Niepokalanowa w Japonii; zginął

śmiercią męczeńską w Oświęcimiu oddając życie za Franciszka Gajownicza

- Bł. ks. Michał Sopoćko – polski duchowny katolicki, spowiednik i kierownik duchowy św. Faustyny Kowalskiej, apostoł Miłosierdzia Bożego
- Bł. Edmund Bojanowski – polski działacz społeczny, założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny, poświęcił się posłudze wobec potrzebujących, zwłaszcza dzieci, ubogich i chorych
- Bł. Justyn Takayama – japoński pan feudalny, który odmówił porzucenia wiary, przyjął wyrok skazujący go na banicję; wkrótce po przybyciu do Manili umarł w wyniku wycieńczenia i choroby (04.02.1615 r.)
- Bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski – patron harcerzy polskich, w czasie II wojny światowej przebywał w obozach koncentracyjnych; umarł w Dachau po tym, jak zaangażował się w pomoc chorym na tyfus plamisty i sam uległ zarażeniu (23.02.1945r.)

Skała Golgoty

- patrzac na krzyż z prawej strony:

- Bł. ks. Jerzy Popiełuszko – kapelan warszawskiej „Solidarności”, duchowy przewodnik prześladowanych po wprowadzeniu stanu wojennego, zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa 19.10.1984 r.
- Bł. o. Michał Tomaszek i Bł. o. Zbigniew Strzałkowski – dwaj franciszkanie konwentualni, misjonarze zamordowani 09.09.1991 r. w Pariacoto w Peru przez terrorystów ze Świetlistego Szlaku
- Bł. M. Maria Karłowska – założycielka i pierwsza przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej (jej imię zakonne: Maria od Jezusa Ukrzyżowanego), poświęciła życie ratowaniu kobiet zagubionych i upadłych moralnie
- Bł. ks. kard. Stefan Wyszyński – nazywany Prymasem Tysiąclecia, przywódca Kościoła w Polsce w czasach komunizmu, autor Jasnogórskich Ślubów Narodu i Wielkiej Nowenny, więziony przez władze PRL w latach 1953 – 56
- Św. Rita z Cassia – żyła w różnych stanach (była żoną, matką, wdową, a na końcu zakonnicą – włoską augustianką), obdarzona stygmatem rany na czole jakby od kolca cierniowej korony; jej ciało zachowało się po śmierci w nienaruszonym stanie; patronka od trudnych spraw (w tym problemów małżeńskich)
- Św. ks. bp Józef Sebastian Pelczar – biskup przemyski, założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, wrażliwy na potrzeby chorych i wszystkich potrzebujących pomocy, w latach 1882 – 83 rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ewa Pawlak

Fot. Archiwum parafii

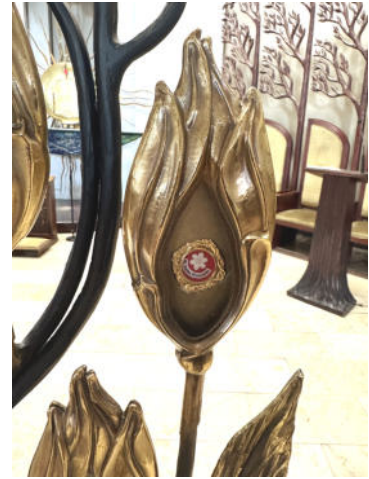


Agnieszka i Grzegorz Stopyra w czasie prac montażowych





Św. Wojciech



Bł. Stefan Wyszyński

Św. Wojciech

Bł. Ks. Jerzy Popiełuszko

Św. Urszula Ledóchowska

Bł. O. Michał Tomaszek

Św. Maksymilian Kolbe

Bł. O. Zbigniew Strzałkowski

Bł. Ks. Michał Sopoćko

Bł. M. Maria Karłowska

Bł. Edmund Bojanowski

Bł. Ks. kard. Stefan Wyszyński

Bł. Justyn Takayama

Św. Rita z Cassia

Bł. Ks. Stefan Wincenty Frelichowski

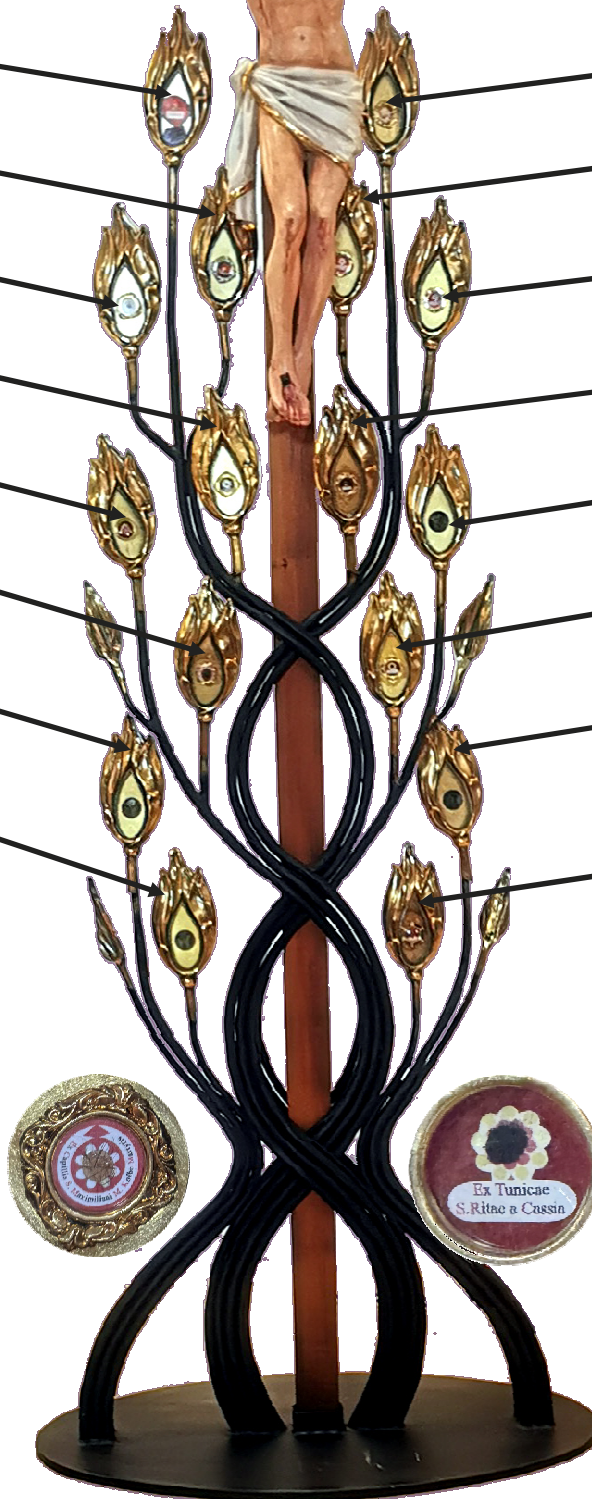
Św. ks. bp Józef Sebastian Pelczar

Skała z Golgoty

Skała z grotty objawień św. Michała Archanioła z Gargano



Św. Maksymilian Kolbe



Św. Rita z Cassia





Restauracja i konserwacja Pomnika „Dzieci Polskie Matce Polski”

Wszyscy zgodzimy się, że tron tożsamościowy naszej lokalnej wspólnoty tworzą dwie świątynie, przede wszystkim parafialna, w której odbywają się uroczystości roku liturgicznego, a także sprawowana jest codzienna Eucharystia oraz kaplica na Barbarce, sięgająca swoim duchowym dziedzictwem czasów średniowiecza. Jest jednak jeszcze trzecie miejsce, starsze jak nasza parafia na Wrzosach, która powstała w 1937 roku, nieco ukryte, w zimę często pokryte warstwą śniegu, latem otulone zielenią lasów Barbarki, a jesienią spowite płaszczem z różnokolorowych liści. Miejsce współgrające z przyrodą, wtapiające się w nią, nienarzucające się i być może dlatego tak bliskie, intymne i otulające serce każdego, kto przy nim się zatrzyma.

Pomnik „Dzieci Polskie Matce Polski”, jego historia, a także dorobek Ignacego Zelka, został już przybliżony czytelnikom „Śladów na Wrzosach” w artykule Pani Ewy Pawlak w czerwcu 2024 r. Wspomniana publikacja była niewątpliwie początkiem pozytywnych działań, które zakończyła gruntowna renowacja pomnika i restauracja przestrzeni wokół niego w ubiegłym roku. Ten czas uświadomił nam także jak głęboko w sercach mieszkańców Wrzosów znajduje się ten do niedawna zaniedbany i niepozorny Pomnik przy ul. Pawiej. Niewiele jest takich pomników, przy których zawsze palą się lampki, ozdobionych kwiatami o każdej porze roku, przy których nietrudno spotkać osobę, a czasem i całe rodziny, w zadumie i na modlitwie. Niewiele jest w końcu takich miejsc, które tak pięknie łączą wymiary duchowe, patriotyczne i tożsamościowe. To miejsce to z pewnością



Matka Polski przed wojną



Matka Polski przed remontem



coś więcej jak tylko pomnik – to wizerunek Matki. O tym, że Pomnik „Dzieci Polskie Matce Polski” jest wyjątkowo bliski wielu osobom świadczy troska, jaką był otaczany przez niemalże sto lat. W poprzednim artykule została już przedstawiona burzliwa historia ukrycia pomnika podczas II wojny światowej w stodole sołtysa Wrzosów Kazimierza Ruszkowskiego. Towarzyszyła temu nadzieja, że kiedy niemiecka władza okupacyjna się skończy,

z Nadleśnictwem Toruń, zostało udzielone zielone światło na renowację. Wielkie podziękowanie kierujemy w tym miejscu do Pana Nadleśniczego Bogusława Kashyny, dzięki któremu udało się dopełnić wszelkich formalności. W międzyczasie powstał także profesjonalny i kompleksowy program konserwatorski autorstwa Pani Katarzyny Daniel i Pani Marii Próchniewskiej – konserwatorów rzeźby, który następnie został przedstawiony Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków. Po jego formalnej akceptacji w maju 2025 roku zaczęły się w końcu prace przy Pomniku. Na samym początku, podczas przygotowań do sporządzenia programu prac konserwatorskich, autorki podjęły się także kwerendy archiwalnej. Szczęśliwie odkryte zostało zdjęcie przed-

plaskorzeźba wraz z tablicą wróca na swoje miejsce. Niewątpliwie już wtedy mieszkańców Wrzosów musiała łączyć z tym pomnikiem szczególna więź. Zaryzykowali swoje życie, aby go ocalić i „przenieść w przyszłość”. Te kilka lat od roku 1933 do 1939 pozwoliły związać z nim ich serca do tego stopnia, że nie wahali się go ocalić. Jego odtworzenie w 1947 roku, chociaż w zmienionej formie, zapoczątkowało oddolną troskę, już nie tę pod patronatem władz, z hucznymi corocznymi obchodami Dnia Matki, wypełnionymi śpiewem patriotycznym i religijnym, ale codzienną, taką „od serca” i na miarę możliwości.

Te wysiłki wielu osób dobrego serca nie zastąpią jednak skoordynowanych działań i fachowej renowacji. Jej pomysł pojawił się już 2024 roku, a więc niedługo po publikacji artykułu Pani Ewy Pawlak. Zgłosili się także do ks. Proboszcza Wojciecha Miszewskiego prywatni fundatorzy gotowi pokryć koszty i zająć się przedsięwzięciem renowacji Pomnika. Szybko okazało się, że największym problemem jest niejasna sytuacja własnościowa tego zabytku, który formalnie znajduje się w granicach Miasta Torunia, jednak na ziemi należącej do Lasów Państwowych. Po kilku spotkaniach zwińczonych porozumieniem parafii

z Nadleśnictwem Toruń, zostało udzielone zielone światło na renowację. Wielkie podziękowanie kierujemy w tym miejscu do Pana Nadleśniczego Bogusława Kashyny, dzięki któremu udało się dopełnić wszelkich formalności. W międzyczasie powstał także profesjonalny i kompleksowy program konserwatorski autorstwa Pani Katarzyny Daniel i Pani Marii Próchniewskiej – konserwatorów rzeźby, który następnie został przedstawiony Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków. Po jego formalnej akceptacji w maju 2025 roku zaczęły się w końcu prace przy Pomniku. Na samym początku, podczas przygotowań do sporządzenia programu prac konserwatorskich, autorki podjęły się także kwerendy archiwalnej. Szczęśliwie odkryte zostało zdjęcie przed-



Matka Polski - transport do pracowni



(Ciąg dalszy ze strony 8)

stawiające przedwojenną formę Pomnika, zachowane w prywatnym archiwum Pana Bogdana Majora, który pozyskał je od rodziny Ignacego Zelka. Przedtem nie mieliśmy żadnych informacji na temat oryginalnej formy Pomnika. Jego monumentalność była dla nas dużym zaskoczeniem. Zwieńczony koroną z ciosanego granitu na pewno musiał robić ogromne wrażenie na ówczesnych mieszkańcach Wrzosów. Ustaliliśmy dzięki temu, że pierwotnie tablica z inskrypcją znajdowała się nad płaskorzeźbą, co zaspokoilo nasza wyobraźnię związaną z okresem przedwojennym Pomnika.

Po usunięciu wtórnych warstw malarskich i uzupełnień, niestety potwierdziły się nasze przypuszczenia. Wizerunek Matki Bożej był bardzo mocno zdegradowany przez czynniki atmosferyczne i nieprzepuszczalne materiały użyte do doraźnych konserwacji i uzupełnień. Spodziewaliśmy się tego, gdyż dzięki uprzejmości jednego z mieszkańców Wrzosów i udostępnionych przez niego zdjęciom z 1978 roku, wiedzieliśmy, że już wtedy Matka Boża miała mocno uszkodzoną twarz, a jej współczesna forma była w dużej mierze efektem późniejszej konserwacji. Także ręce Matki Bożej, które obejmowały Dzieciątka „zniknęły” na przestrzeni lat, a ich odtworzenie było ogromnym wyzwaniem. Pod wieloma warstwami farby ukryta została ponadto sygnatura, będąca dowodem autorstwa Ignacego Zelka. W międzyczasie wykonano badania stratygraficzne, które dały jednoznaczną odpowiedź, że płaskorzeźba wraz z tablicą są odlewem z zaprawy cementowo-wapienno-piaskowej w odcieniach szarości, który nie był pierwotnie malowany. Odtworzenie stanu pierwotnego wymagało dużej odpowiedzialności i zdolności artystycznych połączonych ze znajomością stylu Ignacego Zelka. Podjęły się tego wspomniane Pani Konserwatorki – Katarzyna Daniel i Maria Próchniewska z firmy ARTE – konserwacja zabytków, które przez ponad dwa miesiące w swojej pracowni, w sposób przemyślany i odpowiedzialny, opracowywały każdy ubytek w zaprawie. W ich dorobku zawodowym znajduje się także konserwacja ołtarza autorstwa Ignacego Zelka z toruńskiej kościoła garnizonowego. Z całą pewnością pomogło dogłębne przestudiowanie stylu Ignacego Zelka, ze szczególnym uwzględnieniem lat 30. i modernistycznej formy wyrazu. Należy podkreślić, że forma przedstawienia Matki Bożej miała charakter bardzo nowoczesny, charakterystyczny dla ducha modernizmu. Niezwykle typowa jest również czcionka inskrypcji, która nawiązuje do nowoczesnego wzornictwa polskiego okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Serdeczne podziękowanie Rodzinie naszej parafii, która podjęła się trudu kompleksowej renowacji pomnika, przygotowania dokumentacji oraz sfinansowała cały projekt.

Bóg zapłać!

ks. prob. Wojciech Miszewski

nego. Dla komfortu pracy Pań Konserwatorek, płaskorzeźba została przetransportowana za pomocą dźwigu do pracowni. Tym samym drugi raz w swojej historii, jednak w zupełnie innych, napawających optymizmem okolicznościach „zniknęła” z lasu Barbarki. Przewrotnie zwrócił na to uwagę redaktor Szymon Spandowski w artykule „Gdzie się podziała płaskorzeźba Ignacego Zelka z kapliczki przy drodze na Barbarkę w Toruniu” (Nowości, 11.06.2025 r.), w którym także pojawiły się nieznane nam wcześniej wątki. Ta publikacja wpisuje się w cykl pozytywnych działań, w tym tych popularyzatorskich, które miały miejsce w ostatnich dwóch latach. Na pewno warto się z nią zapoznać. W tym miejscu wspomnę tylko, że udało ustalić się architekta pierwotnej formy Pomnika. Jego zamysł i forma były dziełem Witolda Małkowskiego – architekta, malarza i wielkiego pasjonata teatru, będącego wtedy scenografem w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Nie można również nie wspomnieć o „dobrej duszy” całej renowacji – Pani Danusi Majszak, która wielokrotnie odwiedzała pracujących przy Pomniku, przynosząc swój uśmiech i napawając wszystkich radością z postępu prac. Na co dzień także dba o porządek w tym miejscu.

Zakończeniu prac konserwatorskich przy Pomniku „Dzieci Polskie – Matce Polski” towarzyszy także nadzieja, że jego historia będzie nadal żywa. Pięknym akcentem byłby także powrót do jej korzeni, czyli zaangażowaniu młodzieży szkolnej, z której to inicjatywy i fundacji Pomnik powstał w 1933 roku. Wierzymy, że uda się także powrócić do tradycji obchodów Dnia Matki przy Pomniku, wzorem lat przedwojennych.

Relację z odsłonięcia Pomnika, opublikowaną 31 maja 1933 roku, reporter „Dnia Pomorskiego” zakończył słowami: „Niewątpliwie wszyscy ci, którzy szukać będą w naszych pięknych lasach miejskich wytchnienia

po trudach i znojach codziennej pracy, zatrzymają się na chwilę bodaj kilka przed tym pomnikiem głębokiego kultu i przeogromnej miłości serc dziecięcych wystawionym ku czci Królowej Korony Polskiej”.

Trudno sobie wyobrazić, ile osób szukało wytchnienia czy ratunku u stóp Pomnika przy ul. Pawiej, ile intencji zostało wypowiedzianych w cichych westchnieniach przed wizerunkiem Matki Bożej. Z perspektywy niespełna 100 lat, możemy ocenić jak bardzo Pomnik „Dzieci Polskie – Matce Polski” wpisał się w tożsamość mieszkańców Wrzosów, naszej lokalnej wspólnoty i wszystkich miłośników lasów Barbarki. Opieka nad nim i troska o jego zachowanie leży głęboko w sercach nas wszystkich. Dzięki temu jego historia będzie trwała dalej i przynosiła coraz piękniejsze owoce.

*Antoni Chojnowski
Zdjęcia z zasobów Autora*



Matka Polski po remoncie



Trudno sobie wyobrazić, ile osób szukało wytchnienia czy ratunku u stóp Pomnika przy ul. Pawiej, ile intencji zostało wypowiedzianych w cichych westchnieniach przed wizerunkiem Matki Bożej. Z perspektywy niespełna 100 lat, możemy ocenić jak bardzo Pomnik „Dzieci Polskie – Matce Polski” wpisał się w tożsamość mieszkańców Wrzosów, naszej lokalnej wspólnoty i wszystkich miłośników lasów Barbarki. Opieka nad nim i troska o jego zachowanie leży głęboko w sercach nas wszystkich. Dzięki temu jego historia będzie trwała dalej i przynosiła coraz piękniejsze owoce.





Wtorki, które zmieniają życie – o wspólnocie OWCA

Czasami wielkie rzeczy zaczynają się bardzo niepozornie. Kilka osób, jedno spotkanie, zwyczajna rozmowa i modlitwa. Nikt wtedy nie przypuszcza, że z tego małego początku może zrodzić się coś, co z czasem stanie się ważną częścią życia wielu młodych ludzi. Tak właśnie zaczęła się historia wspólnoty OWCA – historia, która wciąż się pisze. Nie po raz pierwszy piszę o młodzieży. I nie jest to przypadek. Za każdym razem, gdy próbuję opisać to, co dzieje się wśród młodych ludzi w naszej parafii, mam wrażenie, że słowa nie są w stanie oddać w pełni tego, czym naprawdę jest wspólnota. Wspólnoty nie da się przecież zamknąć w kilku zdaniach – bo jest ona życiem, historią ludzi, relacjami, modlitwą i drogą, którą przechodzi się razem. A jednak warto próbować o niej opowiadać, bo historia OWCY jest historią młodych ludzi, którzy chcą razem szukać Boga i wzrastać w wierze. Historia wspólnoty młodzieżowej OWCA zaczęła się po kursie Alpha w 2021 roku. Był to czas, w którym wielu młodych ludzi mogło na nowo odkryć swoją relację z Bogiem, zadać pytania dotyczące wiary i podzielić się swoimi doświadczeniami. Po zakończeniu kursu pojawiło się jednak bardzo naturalne pytanie: co dalej? Nie chcieliśmy, aby wszystko zakończyło się tylko na jednym wydarzeniu czy kilku spotkaniach. W sercach młodych pojawiło się pragnienie, aby dalej spotykać się, modlić i wspólnie wzrastać. Dlatego 2 lutego 2021 roku, we wtorek, odbyło się pierwsze spotkanie wspólnoty. Był to niewielki początek – kilka osób, zwyczajne spotkanie, rozmowa i modlitwa. Nikt wtedy nie przypuszczał, że z tego prostego początku zrodzi się wspólnota, która będzie trwała przez kolejne lata. Od tamtego dnia spotykamy się regularnie w każdy wtorek. Ten dzień stał się czymś więcej niż tylko terminem w kalendarzu. Dla wielu młodych ludzi wtorek stał się momentem zatrzymania w tygodniu – chwilą spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem. OWCA od początku opiera się na kilku ważnych elementach, które pomagają



młodym rozwijać się duchowo. Nasza formacja czerpie inspirację z duchowości oazowej, która uczy życia Ewangelią na co dzień i odkrywania Boga w zwykłej codzienności. Ważnym elementem naszych spotkań są liturgie słowa, wspólna modlitwa i rozmowa nad Pismem Świętym. Staramy się nie tylko czytać Słowo Boże, ale również zastanawiać się, jak odnosi się ono do naszego życia. To właśnie w takich momentach rodzą się najgłębsze rozmowy i najważniejsze pytania. Jednak wspólnota to nie tylko modlitwa i refleksja. To także bycie razem. Dlatego ważną częścią naszego życia są spotkania integracyjne, wspólne wyjazdy, ogniska czy różne inicjatywy podejmowane razem. Wspólnota buduje się poprzez relacje – poprzez rozmowy, wspólny śmiech, wzajemne wsparcie i zwyczajną obecność. W tym roku wspólnota przeżyła mały jubileusz – pięć lat istnienia. To dobra okazja, aby spojrzeć wstecz i zobaczyć, jak wiele wydarzyło się przez ten czas. Przez wspólnotę przewinęło się wielu młodych ludzi. Niektórzy byli z nami tylko przez pewien etap swojego życia, inni pozostali na dłużej. Każdy jednak wniósł coś wyjątkowego i pozostawił w tej historii swój ślad. Były wspólne modlitwy, spotkania formacyjne i rozmowy o wierze, ale także chwile zwyczajnej radości – wycieczki rowerowe, ogniska, wspólne wyjazdy czy przygotowanie różnych wydarzeń w parafii i diecezji. Ten jubileusz był przede wszystkim momentem wdzięczności Bogu za to, że prowadzi tę wspólnotę przez kolejne lata. Był także okazją do wdzięczności

wobec młodych ludzi, którzy swoim zaangażowaniem, pomysłami i obecnością sprawiają, że OWCA jest naprawdę żywą wspólnotą.

Jako kapłan, który towarzyszy tej wspólnocie, często noszę w sobie pewną refleksję. Widzę ją bardzo wyraźnie w pracy z młodymi ludźmi. Człowiek, który się formuje, z czasem staje się bardziej karny i zdolny do przyjęcia napomnienia. Uczy się słuchać, przyjmować wskazówki i rozwijać się. Zaczyna rozumieć, że czasami ktoś zwraca uwagę nie po to, by skrytykować, ale po to, by pomóc wzrastać. Natomiast człowiek, który nie podejmuje formacji, często każdą uwagę odbiera jako atak czy krytykę i łatwo się obraża. Formacja nie polega więc jedynie na zdobywaniu wiedzy religijnej. Jest przede wszystkim pracą nad sercem i charakterem. Najlepiej o wspólnocie potrafią opowiedzieć sami młodzi. Jedną z osób należących do OWCY podzieliła się swoim doświadczeniem:

„Jestem we wspólnocie OWCA już od niecałego roku. O naszej wspólnocie dowiedziałam się, będąc gościem na imprezie organizowanej przez inną wspólnotę. Kiedy tydzień później szłam na pierwsze spotkanie nie bardzo wiedziałam czego mam się spodziewać. Na miejscu zostałam ciepło przyjęta, przez grupę bardzo radosnych i życzliwych osób w podobnym do mnie wieku.

Już po pierwszym spotkaniu wiedziałam, że nie będzie to ostatnie. Od tamtej pory przeżyłam we wspólnocie bardzo dużo szczęśliwych chwil. Wniosła ona do mojego życia dużo motywacji, radości, siły i wspaniałych przeżyć. Byliśmy na wycieczce rowerowej, zrobiliśmy ognisko czy pomagaliśmy organizować diecezjalne obchody Świątowego Dnia Młodzieży. Mieliliśmy też wiele konstruktywnych czy zabawnych dyskusji we wspólnym gronie.

Z przyjaciółkami ze wspólnoty byłam też na wyjazdowych rekolekcjach w Chełmnie i już planuję następne wyjazdy. Naturalnie są też poważniejsze momenty, kiedy gromadzimy się na zbiorowych modlitwach czy kontemplacji Pisma Świętego. OWCA bardzo pomaga mi w moim rozwoju duchowym. Dzięki spotkaniom zostałam natchniona do codziennej lektury Pisma Świętego, odkryłam głębszy sens wielu modlitw czy po raz pierwszy brałam udział w mniej popularnych nabożeństwach. Pomimo tego, że jako członkowie wspólnoty bardzo różnimy się od siebie, wszyscy bardzo się lubimy. W ten sposób pod czujnym okiem wspaniałych księży Bartka i Radka oraz pod przewodnictwem naszej przewodniczącej Zosi wszyscy wytrwale kształtujemy nasze charaktery. Warto dołączyć do naszej wspólnoty, ponieważ można rozwinąć się duchowo, a także spędzić czas w towarzystwie wspaniałych ludzi.”

Ada



OWCA jest wspólnotą, która nie zamyka się w swoim gronie. Zawsze jest w niej miejsce dla nowych osób. Każdy, kto szuka przestrzeni do wzrostu duchowego, chce pogłębić swoją relację z Bogiem, lepiej poznać Pismo Święte, a jednocześnie spotkać ludzi, z którymi można się modlić, rozmawiać i spędzać czas w dobrej atmosferze – jest u nas mile widziany. Spotykamy się w każdy wtorek o 19.00. Może właśnie jeden z tych wtorków stanie się początkiem Twojej własnej drogi we wspólnocie. Bo czasem naprawdę jeden wtorek może zmienić bardzo wiele.

Ks. Bartłomiej Surdykowski
Fot. Z archiwum autora





Akatyst **ku czci Bogurodzicy**



W niedzielę, 7 grudnia 2025 r., w przeddzień uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, o godz. 17.00 w naszym kościele po raz pierwszy zabrzmiał **Akatyst ku czci Bogurodzicy**. Nasz Zespół Uwielbieniowy od tygodni z wielkim oddaniem przygotowywał się do wykonania tego niezwykłego hymnu modlitewnego – hymnu, który jest nie tylko wyzwaniem muzycznym, lecz przede wszystkim duchową wędrówką w głąb tajemnicy Wcielenia. Akatyst – modlitwa zakorzeniona w tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa, zrodzona w poetyckim geniuszu Bizancjum – należy do najpiękniejszych świętych pieśni Kościoła. To hymn, który śpiewa się stojąc, bo jego treść i melodia nie pozwalają pozostać obojętnym: wznoszą serce ku

temu, co nieprzemijające.

Melodia, która modli się sama

Śpiew Akatystu nie jest zwykłym wykonaniem muzycznym. To modlitwa, która płynie długimi, spokojnymi frazami, jakby prowadziła wiernych w rytmie oddechu samego Kościoła. Melodia jest wschodnia, pełna światła i tęsknoty, niosąca w sobie echo starożytnych świątyń. Ma w sobie delikatność, ale też majestat – jakby głos Matki wypowiadał słowa ukojenia i pewności: „*Pan jest z wami*”. Każde „*Witaj*” brzmi jak promień radości, a każde „*Alleluja*” wybrzmiewa jak odpowiedź całego stworzenia. Muzyka podkreśla też rytm tekstu – 24 strofy rozpoczynające się kolejnymi literami alfabetu tworzą duchową mozaikę, w której przeplatają się tajemnice Maryi i Chrystusa.



Hymn, który przenosi serce w głąb Tajemnicy

Akatyst, powstały prawdopodobnie w V–VI wieku i przypisywany św. Romanowi Pieśniarzowi, przeszedł przez wieki jak płomień żywej wiary. Jego słowa prowadzą nas od zwiastowania, przez narodzenie, adorację pasterzy i Mędrców, aż po prawdę o Chrystusie – Bogu, który stał się człowiekiem, abyśmy zostali zbawieni.

To poetycka Ewangelia. Modlitwa, która uczy kontemplacji. Słowo, które w melodii odnajduje swoje pełne piękno.

Nasze wspólne wołanie: „Witaj, Oblubienico Dziewicza!”

W czasie dzisiejszej modlitwy tekst Akatystu wybrzmiał w całej swojej głębi:

*„Witaj, przez którą jaśniej radość,
Witaj, drabino, po której sam Bóg zstąpił,
Witaj, gwiazdo Słońce nam ukazująca...”*

Te słowa, śpiewane jednym sercem, stały się wyznaniem wiary, zawierzeniem i dziękczynieniem. A w ciszy, która następowała po każdej zwrotce, można było niemal usłyszeć, jak modlitwa przenika serca obecnych. Dzisiejsze spotkanie modlitewne stało się dla naszej parafii nowym otwarciem na piękno tradycji Kościoła, na modlitwę, która prowadzi do źródła.



W przygotowanie tego wielkiego muzycznego święta włączył się przede wszystkim nasz Zespół Uwielbieniowy pod kierownictwem Marka Włoczewskiego, dzisiaj liczący już kilkadziesiąt osób, które w piątkowe wieczory przygotowują śpiew i muzykę, na kolejne liturgiczne celebracje. O piękną dekorację, w której centrum stanowiła ikona Matki Bożej Piękną Miłości zadbał ks. Bartłomiej Surdykowski i Patrycja Nocoń ze wspólnotą „Idź dalej”. W liturgię włączyła się także nasza niezawodna służba liturgiczna.

Niech Akatyst ku czci Bogurodzicy – ten starożytny hymn pełen światła, nadziei i pokoju – na stałe wpisze się w rytm naszego parafialnego życia.

Bogurodzico, Oblubienico Dziewicza – prowadź nas!

Tekst - Jacek Bilski

Fotografie - Krystyna Bilska i Patrycja Nocoń





Sługa Boży ks. Paweł Prabucki (1893–1942)

współpatron Roku Eucharystii w diecezji toruńskiej

W drugiej grupie polskich męczenników z okresu drugiej wojny światowej, których proces wynoszenia na ołtarze rozpoczął się w 1994 r., spotykamy między innymi proboszcza z podtoruńskiego Gostkowa, ks. Pawła Prabuckiego. Przyjrzyjmy się jego postaci, tym bardziej, że jest on współpatronem, obok św. Carlo Acutisa, ogłoszonego w 2026 r. w diecezji toruńskiej Roku Eucharystii.

Do wybuchu wojny

Urodził się 3 września 1893 r. w Iwicznie, miejscowości położonej między Czerskiem i Starogardem, w powiecie starogardzkim. Rodzicami przyszłego kapłana byli Paweł i Mariana z domu Jabłonka, doczekali się oni narodzin dwóch córek i siedmiu synów, z których aż trzech zostało kapłanami, poza Pawłem byli to jeszcze dwaj jego młodsi bracia: Alojzy (1896–1942) oraz Bolesław (1902–1942).

Edukację Paweł rozpoczął w szkole powszechnej w Iwicznie, następnie w latach 1905–1912 kontynuował ją w progimnazjum Collegium Marianum w Pelplinie. W latach 1912–1914 uczył się w gimnazjum klasycznym w Chojnicach, gdzie w sierpniu 1914 r. zdał maturę. W maju 1915 r. został wcielony do armii pruskiej, został wysłany na front zachodni, gdzie walczył jako artylerzysta. 5 czerwca 1916 r. został ranny. Brał udział w ciężkich walkach pod Cambrai (1917 r.), St. Quentin (1918 rok) oraz Douaumont. Został odznaczony Krzyżem Żelaznym I i II klasy. Zwolniony z wojska pruskiego 5 stycznia 1919 r. w stopniu podporucznika. Po powrocie do domu wstąpił na krótki czas do wojska polskiego.

Seminarium i pierwsze lata kapłaństwa

11 maja 1919 r. przekroczył próg seminarium duchownego diecezji chełmińskiej w Pelplinie. Kiedy latem 1920 r. wojska bolszewickie podchodziły pod Warszawę, wstąpił ochotniczo do wojska. Zwycięstwo nad bolszewikami sprawiło, że jesienią 1920 r. powrócił do seminarium w Pelplinie, gdzie kontynuował formację do kapłaństwa.

Diakon Paweł Prabucki święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1923 r. w Pelplinie. Pierwszą placówką duszpasterską ks. Pawła była parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Tczewie. Posługiwał w niej jako wikariusz w latach 1923–1925. Po śmierci proboszcza ks. Roberta Sawickiego (zmarł 17 maja 1925 roku) pełnił funkcje administratora tejże parafii. Był także prefektem w Państwowej Szkole Morskiej. Od czerwca 1927 r. został mianowany administratorem parafii w Lignowach Szlacheckich.

Duszpasterz parafii w Gostkowie

Z dniem 1 października 1927 r. został ustanowiony proboszczem (a dokładnie kuratusem) parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gostkowie. Nowy duszpasterz w Gostkowie przystąpił bardzo szybko do budowania wspól-

noty parafialnej. Mocny akcent postawił na katechizację dorosłych oraz dzieci. Tych pierwszych zapraszał do świątyni w niedzielne popołudnie, aby uczestniczyli w niesporach oraz wysłuchali przygotowanej dla nich specjalnej katechezy. Ksiądz Paweł dużo czasu poświęcał na przygotowanie dzieci do przyjęcia Pierwszej Komunii św. Już w 1929 r. parafia przeżywała wyjątkowy czas, jakim były kilkudniowe misje święte. W trakcie ich trwania ks. Paweł zawierzył wspólnotę parafialną Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Założył w parafii kilka grup i stowarzyszeń, np.: Towarzystwo Śpiewu pw. św. Cecylii, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Akcję Katolicką, Konferencję Pań św. Wincentego à Paulo, w czasie kryzysu ekonomicznego utworzył Parafialny Komitet Bezrobocia.

Początek wojny i aresztowanie

Ksiądz Paweł po otrzymaniu święceń kapłańskich został wpisany na listę kapelanów rezerwy Wojska Polskiego. Podczas mobilizacji wojska latem 1939 r. otrzymał powołanie na kapelana w randze majora. Brał udział w kampanii wrześniowej, pod Skierniewicami dostał się na kilka dni do niewoli. Po zwolnieniu wrócił do Gostkowa.

Nie cieszył się jednak długo wolnością. Został aresztowany przez Niemców 17 października 1939 r. podczas masowych zatrzymań mieszkańców, w tym duchowieństwa, Torunia oraz powiatu toruńskiego. Osadzono go w Fortie VII w Toruniu. Ze względu na zasługi podczas pierwszej wojny światowej, niemieckie władze Fortu uczyniły go przedstawicielem księży, był tzw. Oberpriester. Dzięki temu mógł być wielokrotnie przy bramie fortecznej, gdzie miał możliwość kontaktu z rodzinami uwięzionych. Około 20 grudnia 1939 r. został i powrócił do parafii. Jak się okazało, były to jednak ostatnie dni jego posługi duszpasterskiej w parafii.

Został ponownie aresztowany 15 stycznia 1940 r. Przewieziono go do obozu przejściowego w Gdańsku, który został zorganizowany w dzielnicy Nowy Port. Po kilku

dniach trafił do położonego nad Mierzeją Wiślaną obozu w miejscowości Stutthof. Do obozu trafili także dwaj młodsi bracia ks. Pawła, także kapłani: ks. Alojzy i ks. Bolesław. Od 10 kwietnia był przetrzymywany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen pod Berlinem. Otrzymał tam numer obozowy 23112.

Celebrans obozowych Eucharystii

Na skutek różnych nacisków, między innymi ze strony papieża Piusa XII, otwarto w obozie w Sachsenhausen kaplicę dla księży. Urządzono ją w obrębie kwarantanny, a dokładnie w miejscu, gdzie był szpital obozowy. Oddajmy głos współwięźniowi ks. Henrykowi Malakowi: „Pewnego dnia władze obozowe rozpoczynają w tzw. kwarantannie likwidację szpitala, który oglądał śmierć tylu naszych kolegów i obok którego przechodziliśmy zawsze z drżeniem, jak obok ponurego sym-



Ks. Paweł Prabucki



bolu śmierci. – Przerabiamy go na kaplicę dla was - komunikują nam więźniowie cieśle i stolarze, których przypędzono z wielkiego obozu do tej pracy. – Ołtarz już gotowy! – wskazują na ogromny ciężki stół. Jest to stół, na którym dokonywano sekcji zwłok oraz ohydnych operacji doświadczalnych. Prawdziwie, stół ofiarny! Istny krwawy ołtarz”.

Z polecenia władz obozowych proboszczem obozowym (*Lagerpfarrer*) został ks. Paweł Prabucki. Pierwszą mszę świętą odprawił on 6 sierpnia. Od tego momentu przez współwięźniów będzie kojarzony, a po wojnie przez tych, którzy przeżyli wspomniany, jako kapłan Eucharystii.

Tak wspominał tę pierwszą mszę św. ks. Wojciech Gajdus: „Głosy zachrypte, nierówne, odwykłe od świętych tych słów; głosy pełne łkania, jak wichry huczące, szumiące, głosy, w których słyszysz cały bezmiar skołatania, wiary, męki i ufnego oddania; głosy tęskne i żarliwe płyną pod strop kaplicy. A serce pełne, najpełniejsze dziękczynienia za to, że nie zostawił Bóg sług swoich bez tej największej, jedynej pociechy. Głos myślom wtóruje, a myśli głosowi, gdy od ołtarza ks. Paweł Prabucki czyta wśród łkania, zdającego się rozrywać to mężne żołnierskie serce: „Jakże jest miłe mieszkanie Twoje, o Panie Zastępów. Dusza ma wzdycha, omdlewa z tęsknoty do Pańskich przedsieni”. Płyną słowa za słowami. Mija pierwsze najgłębsze i najgłośniejsze bicie serca. Zwierają się głosy. Zwierają się uczucia. Otarte pierwsze łzy. Przytomnieje umysł, uczucia skłębione, nienazwane odpływają wraz z ostatnią falą łez. Klęczę w cizbie kolegów. Przecieram oczy. Prawda! Więc to dziś po raz pierwszy zstąpi tu do obozu koncentracyjnego nasz Pan i Brat – Jezus Chrystus. Zstąpi, by tu, gdzie codziennie naigrawają się z Niego i Jego nauki, Jego kapłanów i wyznawców, by na oczach, w myślach i sercach swych wiernych ponowić Swą Ofiarę Krzyża, by ukazać sens cierpienia, sens ofiary, sens śmierci, i by w bezmiar Swej Ofiary podjąć ofiary nasze, nasze cierpienia bóle i krzyż”.

13 grudnia 1940 r. księża, a pośród nich ks. Prabucki, zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Dachau. Ksiądz Paweł, za pozwoleniem władz obozowych w Sachsenhausen, mógł zabrać do obozu w Dachau wyposażenie liturgiczne kaplicy.

W Dachau ks. Prabucki otrzymał numer obozowy 22661. Tutaj również, w okresie tzw. przywilejów dla księży, został wyznaczony przez władze obozowe na naczelnego kapelana (*Oberprister*) kaplicy obozowej, którą urządzono w bloku 26. Pierwsza Eucharystia miała być odprawiona 21 stycznia 1941 r., jednak zabrakło jeszcze komunikantów, ks. Paweł odprawił więc tzw. suchą mszę świętą.

Pierwsza msza święta, której przewodniczył ks. P. Prabucki została odprawiona następnego dnia, czyli 22 stycznia. We wspomnieniach o A. Kozłowieckiego czytamy: „Dziś po raz pierwszy w dziejach obozu w Dachau złożono Bogu najświęt-

szą i najmiłszą Mu Ofiarę! W tym miejscu nasiąkniętym krwią pomordowanych! W tym przybytku bluźnierstwa, przekleństwa i nienawiści! Trudno mi zapanować nad sobą; z największym wysiłkiem tłumię cisnące się do oczu łzy; czuję, że dzieje się rzecz wielka, której, „oni” nie pojmują! Cud Wszechmocnego, triumf potęgi Bożej nad księciem ciemności i jego sługami! Kaplica w Dachau!... Sami ją zbudowali, wymalowali, urządzili... Niepojęte! I znowu ks. Prabucki czyta słowa Mszy św., jakby wprost dla nas przeznaczone. Msza św. o świętych Męczennikach Wincentym i Anastazym: „Niech jęk pojmanych dojdzie do Ciebie, Panie!” (Ps 79, 11). Wielu w kaplicy płacze. Każdy z nas ma na ręce cząstkę hostii, którą kapłan odprawiający Mszę św. konsekruje. Klerycy i bracia składają swoje cząsteczki na dłoniach stojących obok nich kapłanów”.

Poświęcenie, trudności i szykany

Sprawowanie Eucharystii było dla ks. Pawła nie tylko źródłem radości i pocieszenia, ale niestety także i upokorzenia oraz szykany ze strony esesmanów. Odwołajmy się do wspomnień ks. Henryka Malaka: „Dobrze, jeżeli dyżurujący esesman pozwoli na dokończenie Najświętszej Ofiary. Gorzej, gdy znudzony, uzasadniając, że czas już na formowanie oddziałów do apelu, gwizdem przerywa liturgiczną akcję, zachęcając kopnięciami do wychodzenia. Najwięcej i najczęściej obrywa biedny celebrans, ks. Paweł Prabucki; obrywa od esesmana, obrywa od starszego bloku, gdy wybiegłszy ostatni z baraku – kaplicy, dogania nierzadko już maszerujący oddział. – Ty psie! Ty klecho! To było jego, ale i nasze „radosne” dziękczynienie po miłosnym spotkaniu Miśtra u stołu Miłości”.

Śmierć z wycieńczenia

Im dłużej przebywał ks. Paweł w obozie, tym bardziej pogarszał się stan jego zdrowia. Szczególnie trudny od początku był rok 1942. O chorym ks. Pawle napisze w swoich obozowych wspomnieniach biskup

F. Korszyński: „W 1942 r., kiedy najbardziej dokuczał nam głód, chorowaliśmy bardzo często na puchlinę. Wycieńczeni, byliśmy spuchnięci do tego stopnia, że nieraz z trudem poznawali nas najbliżsi znajomi; ledwie mogliśmy chodzić. Nawet położenie się do łóżka wymagało nie lada wysiłku. Ks. Paweł Prabucki, proboszcz diecezji chełmińskiej, kładł się w ten sposób, że naprzód kładł jedną ciężką jak bela nogę, a drugą nosił mu kto inny, bo nie mógł jej udźwignąć. Mimo tych wszystkich dolegliwości, mimo nawet wielkich cierpień nie słyszało się szemrania przeciw Panu Bogu i narzekania na ludzi, rzadko kiedy widziało się przygnębienie, a najczęściej pogodę ducha, nawet humor”.

Ze względu na zły stan zdrowia w lutym 1942 r. ks. Paweł został wpisany na listę więźniów inwalidów. Chociaż udało się go uchronić przed wywiezieniem do zagazowania, to jednak jego stan zdrowia pogarszał z każdym tygodniem. Zmarł z wycieńczenia 30 sierpnia 1942 r. Jego ciało spalono w obozowym krematorium.

Dk. Waldemar Rozynkowski



Tablica upamiętniająca Sługę Bożego ks. Pawła Prabuckiego na wschodniej ścianie świątyni w Gostkowie



Dlaczego koniec?

- *Drogi Cieniu, skoro dziś ma być o końcu, to cię zaskoczę - zacznę od końca. Dlaczego koniec jest szary? Mówi się, że ktoś siedzi na szarym końcu, albo przybiegł na metę na szarym końcu, czyli był ostatni na mecie...*

- To niegłupie pytanie. Odwołam się do szlacheckiej obyczajowości. Otóż podczas uczt i biesiad, które polska szlachta uwielbiała, goście najdostojniejsi zajmowali najlepsze, pierwsze miejsca przy stole. Magnaci gustowali w pięknych szatach; szczególnie lubili te w kolorze karmazynowym. Barwnik do uzyskiwania tego koloru był rzadki, drogi, więc na takie ubrania stać było tylko osoby zamożne. Im biedniejszy szlachcic, tym dalsze zajmował miejsce, a jego strój był bardziej szary. Na końcu stołu siadała drobna szlachta, zwana szarakami w przeciwieństwie do karmazynów.

- **Znakomita, zaskakująca argumentacja!**

- Ale to jeszcze nie koniec (sic!) Istnieje inne wytłumaczenie „szarego końca” także związane ze hierarchią przy stole. Zgodnie z tym, co w połowie XIX wieku napisała Karolina z Potockich Nakwaska w poradniku zatytułowanym „Dwór wiejski”, w mniej zamożnych dworach, gdzie siadano do jednego stołu ze służbą domową, koniec przy którym siedzieli służący przykrywano gorszym obrusem, z niewybielanego, szarego płótna. Tak czy siak, koniec stołu rzeczywistość i dosłownie był bardziej szary niż jego środek.

- „Koniec”, to krótkie słowo, ale ma ogromny zakres znaczeniowy. Oznacza chwilę, w której coś przestaje istnieć - np. koniec świata, życia, miłości, młodości, może być synonimem słów kres, schyłek, zmierzch...

- Znaczy fragment będący ostatnią częścią większej całości, np. koniec filmu, książki, przemówienia, zakończenie...

- **Znaczy też śmierć; a przerośnie: niepowodzenie, klęska, upadek...**

- Oznacza też zewnętrzną część czegoś: brzeg, skraj, kraniec...

- **Wreszcie stanowi wykrzyknik wyrażający nakaz zakończenia czegoś: basta, dosyć, dość, finito, kwita.**

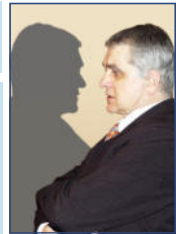
- Skoro słowo to ma tak bogaty obszar znaczeniowy, spróbujemy ogarnąć najważniejsze z nich. Koniec końców to nie dysertacja naukowa tylko luźna rozmowa. Proponuję taki schemat: koniec życia - koniec Ziemi - koniec świata.

- **Czuję, że będzie się działo!**

- Zatem „koniec życia”, termin oznaczający finałową fazę egzystencji jest różnie interpretowany w zależności od kontekstu. W religiach indyjskich odnosi się do przejścia do innego stanu, często duchowego. W naukach o zdrowiu, to okres wymagający opieki paliatywnej. W psychiatrii oznacza sytuację, gdy leczenie staje się bezcelowe. A w naukach o środowisku, odnosi się do utylizacji odpadów.

- **Jednak najistotniejsze znaczenie terminu „Koniec życia”**

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
- lecz zdumiewa się człowiek!
Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



odnosi się do ostatniego etapu życia jednostki, charakteryzującego się pogorszeniem stanu zdrowia i ostatecznym ustaniem funkcji życiowych. - Czyli mówiąc prostolinijnie - śmierć. Koniec życia lub etapu życia.

- Owszem. W dzisiejszym świecie występują trzy poglądy na temat co będzie po śmierci: pierwszy, że świadome życie kończy się i dalej już nie ma nic, drugi, że śmierć to koniec życia ziemskiego i początek niebiańskiego, trzeci - że „prześiadamy się” w ciało nowej istoty i rodzimy się na nowo.

- **Pozostaliśmy przy opcji drugiej. Raczej pewne jest, że wszyscy musimy umrzeć.**

- I że nie znamy ani dnia, ani godziny, nie wiemy też jak umrzemy. Wiemy jednak, jak umierają inni.

- **Śmierć w każdym z nas budzi jakieś odczucia. Najczęściej są to: strach, lęk, radość, nadzieja. Dlaczego boimy się śmierci?**

- Zapewne dlatego, że nie chcemy odchodzić od naszych bliskich, rodzin, przyjaciół, których lubimy, Kochamy. Wszak to

z nimi na co dzień się spotykamy i żyjemy. Martwimy się, że gdy odejdziemy, nasza najbliższa rodzina bez nas sobie nie poradzi... Nie dziwota, że boimy się śmierci.

- **A ja myślę, że boimy się śmierci, bo sami do końca nie wiemy, kiedy ona nadejdzie i gdzie trafimy. Nie wiemy czy zasłużyliśmy na niebo czy na piekło. Zazwyczaj ludzie nie są przygotowani na śmierć**

pod względem duchowym.

- Ale lękowi przeciwstawia się nadzieja. Chyba każdy chrześcijanin ma nadzieję, że Bóg miłosierdzie otworzy mu bramę do nieba. Że koniec życia jest początkiem życia wiecznego. Ks. Jan Twardowski w wierszu, którego tytuł „Koniec” wręcz domaga się zacytowania finalnej sentencji: „koniec - to kłamczuch w świecie nieskończonym”.

- **„W świecie nieskończonym” - czyli w niebie. Przejdźmy do następnego tematu: koniec Ziemi. O co tu chodzi?**

- Za około 5 miliardów lat Słońce, stanie się czerwonym olbrzymem, przez co zwiększy swoją objętość i całkowicie pochłonie pierwsze trzy planety Układu Słonecznego tj. Merkurego, Wenus i Ziemię. Możliwe, że życie na Ziemi przestanie istnieć wcześniej. Naukowcy uważają, że nastąpi to już za ok. 500 milionów lat wskutek powolnego wzrostu temperatury Słońca, który doprowadzi do wrzenia i wyparowania oceanów.

- **Ale koniec życia na Ziemi nie musi oznaczać końca cywilizacji – przecież ludzie lub ich potomkowie mogą przenieść się na planety pozasłoneczne.**

- Owszem, ale z drugiej strony zagrożeniem dla cywilizacji ziemskiej, jedną z potencjalnych przyczyn wyginięcia ludzkości lub nawet całego życia na Ziemi mogą być wojny nuklearne z globalnym użyciem broni masowego rażenia.



- A co z końcem świata?

- W chrześcijaństwie koniec (obecnego) świata kojarzony jest z powtórny przyjsciem Jezusa Chrystusa na Ziemię. Będzie ono związane „z odnowieniem się wszystkich rzeczy”. Chrystus przyrównuje koniec świata do potopu. Podobnie jak biblijny potop, wydarzenie to nie będzie prowadzić tylko do „zagłady bezbożnych ludzi”, ale też do ratunku ludzi sprawiedliwych, którzy dostąpią zbawienia i wiecznego szczęścia („ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1Kor 2:9)).

- Kiedy to będzie?

- Dzień ten ma nastąpić niespodziewanie (przyjść „jak złodziej”) – nikt nie wie kiedy, poza Bogiem Ojcem. „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie” (Mt 24:42). Jednak wielu uważa, że nie ma w chrześcijaństwie „końca świata”, bo świat się nie skończy, lecz zostanie przemieniony w swoim sposobie istnienia na taki, jakim zaplanował go Bóg w jego ostatecznej formie.

- **Ale świat też musi mieć swój kres – nie tylko człowiek, czy w ogóle stworzenie.**

- Nie przypuszczam, żeby stworzenie musiało mieć kres. Akty Boga są nieodwołalne. Jeżeli decyduje się na wzbudzenie życia i stworzenie świata, to nie po to, żeby im potem odebrać istnienie. Sam akt stworzenia wypływający z Bożej wolności zakłada, że Bóg daje światu istnienie bez kresu. Natomiast forma istnienia tego, co stworzone, może się zmieniać.

- Czyli końca świata nie będzie?

- Chrześcijaństwo nie jest religią końca świata, lecz jest religią ostatecznej formy istnienia tego świata. Kiedy mówimy, że Chrystus przyszedł na świat, oznacza to, że ostateczność weszła w świat. Żyjemy więc w epoce ostateczności. Natomiast ten odkładający się koniec, to spełnienie świata jest cały czas z nami, odkąd Syn Boży stał się człowiekiem. Może Czesław Miłosz miał rację, że już „innego końca świata nie będzie” niż konkretna śmierć konkretnego indywiduum? A już z pewnością miał rację św. Jan Paweł II gdy mówił w Betlejem, że „tutaj Wieczność wkroczyła w Historię i pozostaje z nami na zawsze”.

- **Tak się złożyło, że mamy tu dzisiaj swój mały koniec. Wraz z Cieniem dziękujemy więc Czytelnikom, którzy towarzyszyli nam w tych dialogach na łamach parafialnego periodyku „Ślady na Wrzosach”. Ufamy, że ścieżka tych śladów nie ma końca...**

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl> e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe: 58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE:

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech Miszewski
tel. 56 610 22 42, e-mail: womisz@wp.pl
Wikariusze:

ks. mgr Bartłomiej Surdykowski
tel. 531 395 489 b.surdykowski1989@gmail.com
ks. mgr Radosław Figurski
tel. 663 646 291

Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski
tel. 508 777 082

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl
ks. kan. Bronisław Dawicki
Diakon stały
dk. prof. Waldemar Rozynekowski
tel. 602499185, wr@umk.pl

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00
na Barbarce: 13.00 (od Niedzieli Palmowej
do 1 listopada)

w Domu Pomocy Społecznej: 10.30
w dni powszednie: 7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca
na Mszy św. o godz. 13.30, w pozostałe
niedziele po Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziny duszpasterskie chorych:
pierwsze soboty miesiąca,
w nagłych przypadkach: o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

od 6.45 do 7.00, od 8.00 do 8.30
oraz od godz. 17.30 do 18.00
w niedziele i święta: w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA

kancelista: Urszula Drzewiecka
Czynna - od poniedziałku do piątku:
9.15 – 10.00 i 17.00 – 18.00
w soboty: 9.15 – 10.00

PARADNIA DLA NARZECZONYCH I MAŁŻEŃSTW:

Odpowiedzialna Małgorzata Tomaszewska

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

AKCJA KATOLICKA

Prezes Lucyna Bohdanowicz
Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CZCICIELE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Odpowiedzialna Krystyna Michalska
Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski
II wtorek miesiąca godz. 8.30

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Moderatorzy: ks. Radosław Figurski,
Ewa i Sylwester Winiarscy
Opiekunowie:
ks. Wojciech Miszewski, ks. Bartłomiej
Surdykowski, ks. Mariusz Wojnowski,
ks. Tomasz Recki

GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW „MARGERETKA”

Odpowiedzialna: Pelagia Mańkowska
Opiekun ks. Radosław Figurski
I czwartek miesiąca godz. 17.30

GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO
23 dzień miesiąca godz. 17.00

KOŁO MISYJNE

Odpowiedzialna: Agnieszka Blumkowska
Opiekun ks. Radosław Figurski
ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM Fiat
dk. Waldemar Rozynekowski
środa po Mszy św. o godz. 18.00

REDAKCJA NAUCZYCIELA EWANGELII

ks. Wojciech Miszewski,
Grzegorz Dombrowski
REDAKCJA „ŚLADÓW NA WRZOSACH”
ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski
Dyrygent: Sylwester Gentkowski
prezes Barbara Królikowska - Ziemkiewicz
piątki godz. 18.45

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY

Opiekunowie: ks. Bartłomiej Surdykowski
Marek Włoczewski, piątek godz. 19.00

SCHOLA PARAFIALNA

Odpowiedzialna: Paulina Pawlak

Opiekun: ks. Radosław Figurski

Opiekun: ks. Bartłomiej Surdykowski

sobota godz. 10.00

SŁUŻBA LITURGICZNA

Prezes: Aleksander Kowalski,

Wiceprezes: Nikodem Pawlak,

Prezes Senior: Michał Cichon

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

ŻYWY RÓŻANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

APOSTOLSTWO POMOCY

DUSZOM CZYŚCOWYM

Animatorka Anna Wiśniewska

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

MŁODZIEŻ

Opiekunowie: ks. Bartłomiej Surdykowski,

ks. Radosław Figurski

spotkania wtorek godz. 19.00

KURS ALPHA i Wspólnota „Idź dalej”

Odpowiedzialna: Patrycja Nocoń

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

poniedziałek godz. 19.00

RYCERSTWO NIEPOKALANEJ

Odpowiedzialna: Ewa Niewczas

Opiekun: ks. Radosław Figurski

WIECZORY U ŚW. ANTONIEGO

Odpowiedzialny dk Waldemar Rozynekowski

KLUB SENIORA

Odpowiedzialna: Halina Kowalska

APOSTOLAT MATKI BOŻEJ

PIELGRZYMUJĄCEJ

Odpowiedzialny: ks. Mariusz Wojnowski

PRZYGOTOWANIE DO I KOMUNII ŚW.

I BIERZMOWANIA

ks. Bartłomiej Surdykowski,
ks. Radosław Figurski

PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym i sympatykom
za regularne materialne wspieranie Parafii. Dzięki
przekazywanym środkom możemy wykonywać kolejne
inwestycje, wspierać duszpasterskie wydarzenia i na
bieżąco regulować wszystkie zobowiązania składające
się na utrzymanie kościoła i parafii. Możemy także
wspierać misje, przekazywać środki ofiarom rozma-
itych katechizmów, wspierać siostry karmelitanek
z modlitwą i wdzięcznością
Ks. Prob. **Wojciech Miszewski**





Święto Wiary, Tradycji i Wspólnoty



W niedzielę, 7 grudnia 2025 r., toruńska Barbarka po raz kolejny stała się miejscem głębokiej modlitwy, radości i doświadczenia żywej wspólnoty Kościoła. Tego dnia odbył się odpust ku czci Świętej Barbary – patronki Barbarki, a także **V Zlot Barbar**, który zgromadził nie tylko liczne solenizantki, lecz również wszystkich wiernych darzących ją szczególną czcią i wdzięcznością. Uroczystości rozpoczęła Msza Święta o godz. 13.00, celebrowana przez ks. kan. Wojciecha Miszewskiego. W poruszającym i pełnym treści kazaniu kapłan ukazał wiernym duchowe piękno Św. Barbary – jednej z Czternastu Świętych Wspomożycieli. Przypomnił jej odwagę, wiarę silniejszą niż przeciwności oraz opiekę, którą rozciąga nad ludźmi narażonymi na niebezpieczeństwo. Wierni mieli okazję ponownie odkryć głęboką symbolikę jej atrybutów, bogatą historię kultu oraz znaki jej obecności na Barbarce – od wspominanych objawień po późnogotycką figurę, będącą świadectwem wieloletniej tradycji modlitewnej tego miejsca. Po Eucharystii uczestnicy wyruszyli w uroczystej procesji do grotty Świętej Barbary. Na jej czele niesiono z szacunkiem historyczny sztandar z 1957 roku, przypominający o pokoleniach wiernych, którzy modlili się tu przed nami. Podczas przemarszu odmawiano dziesiątkę różańca, powierzając Bogu przez wstawiennictwo Św. Barbary rodziny, nasze miasto, ludzi pracy oraz wszystkich obecnych. Przy figurze patronki wspólnie odmówiono wezwania z litanii, prosząc ją o dalszą opiekę i umocnienie wiary. Na zakończenie ks. Miszewski udzielił wszystkim Bożego błogosławieństwa, które stało się pięknym dopełnieniem modlitewnej części dnia. Druga część obchodów miała charakter radosnego, rodzinnego spotkania. Dzięki gościnności Szkoły Leśnej na uczestników czekało rozpalone ognisko, przy którym panowała serdeczna atmosfera. Gorący poczęstunek przygotowany przez wiernych z Parafii św. Antoniego oraz muzyka z kolekcji pana organisty sprawiły, że czas ten stał się prawdziwą okazją do budowania wspólnoty, rozmów i wdzięcznego świętowania patrolnego dnia.



Wspólna modlitwa, ciepło ludzkiej życzliwości i radość spotkania sprawiły, że tegoroczny Zlot Barbar i odpust na Barbarce na długo pozostaną w pamięci wszystkich uczestników. Był to dzień, który umocnił wiarę, ożywił tradycję i po raz kolejny pokazał, jak wielką siłą jest wspólnota zgromadzona wokół swojej patronki.

Spotkanie nie byłoby tak pięknym przeżyciem, gdyby nie wielkie zaangażowanie Danuty Majszak, Macieja Lipińskiego i Ryszarda Szramki, którym dziękujemy za poświęcony czas, serce i materialne środki.

*Tekst – Jacek Bilski
Fotografie – Krystyna Bilski*

